

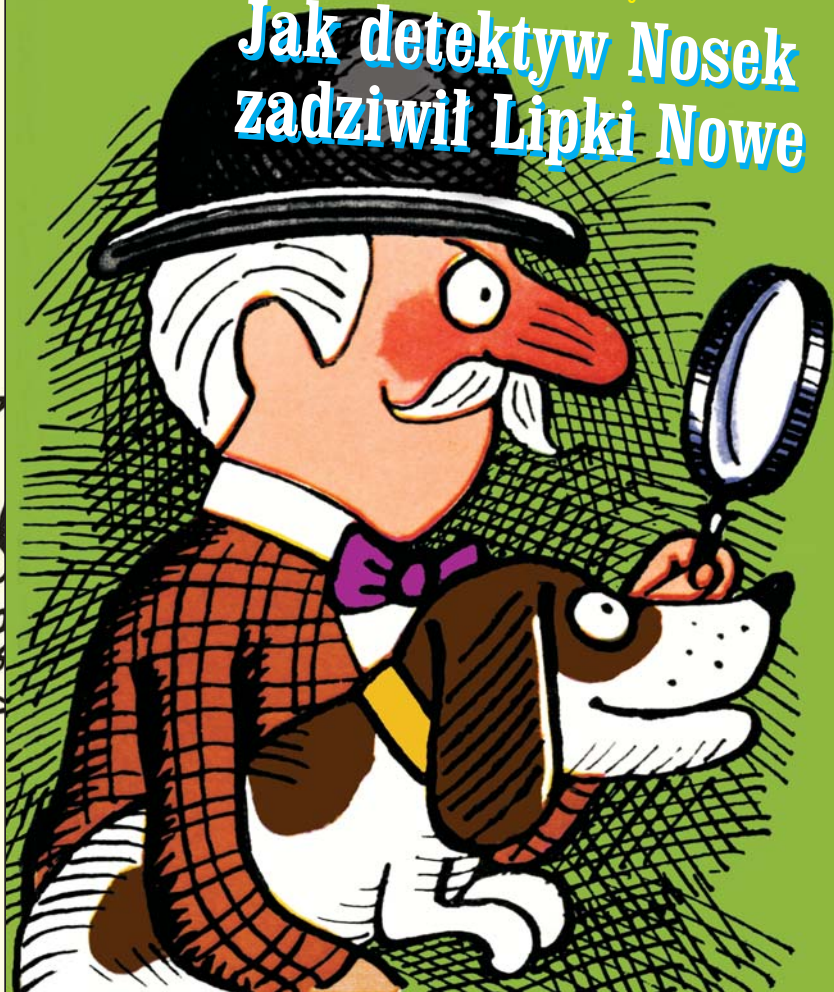
Mistrzowie

Ilustracji

MARIAN ORŁOŃ

ilustracje
Jerzy Flisak

Jak detektyw Nosek zadziwił Lipki Nowe



MARIAN ORŁOŃ

Jak detektyw Nosek zadziwił Lipki Nowe



ilustracje
Jerzy Flisak



Wydawnictwo Dwie Siostry
Warszawa 2013

Zamach na Kleksika



Detektyw Ambroży Nosek — sławny mieszkaniec Lipiek Nowych i postrach przestępców — tarosił nieliczne włosy na głowie i mruczał coś niezrozumiale pod nosem. Przed nim, na biurku, leżała gazeta z na wpół rozwiązaną krzyżówką. Właśnie ta krzyżówka była przyczyną znęcania się nad przerzedzoną czupryną i wydawania niezrozumiałych pomruków. W kącie pokoju, na wzorzystym kilimku, leżał pies Kuba i z wyraźnym rozbawieniem obserwował swego

pana. Nosek pochwycił w pewnym momencie to rozbawione spojrzenie i wybuchnął:

— Skoroś taki mądry, to powiedz, co to jest: „Cenniejszy niż złoto, wierniejszy niż cień”.

Kuba ziewnął przeciągle i rzucił od niechcenia:

— Przecież to oczywiste: pies*.

— Pies, mówisz? — ożywił się detektyw. Pochylił się nad krzyżówką, policzył kratki i wykrzyknął: — Pasuje! Brawo! Jesteś wspaniały!

Kuba pokiwał wyrozumiale łbem.

— Człowiek, który zbyt późno dochodzi do wniosku, że jego pies jest wspaniały, nie jest tego psa godzien.

— Dogryzasz mi? — spytał urażonym głosem pan Nosek.

— Nie. Filozofuję — odparł pies i wyciągnął się na kilimku.

Pan Nosek wzruszył ramionami i znowu pochylił się nad krzyżówką.

— Ma zielono w głowie... — zamruczał.

* Czytelnicy dwóch poprzednich książek o panu Nosku („Ostatnia przygoda detektywa Noska” oraz „Detektyw Nosek i porywacze”) wiedzą już, że Kuba doskonale włada ludzką mową.

Pies zerwał się na cztery łapy.

— Wypraszam sobie! — warknął.

Pan Nosek zamrugął ze zdumienia.

— Co sobie wypraszasz?

— Czepianie się mojej głowy. Co w niej mam — to moja sprawa.

Pan Ambroży wybuchnął śmiechem.

— Kuba, przyjacielu! — śmiał się. — O twojej głowie mam jak najlepsze zdanie. Wierz mi!

— To po co wygadujesz jakieś głupstwa, że mam w niej zielono?

— Niczego nie wygaduję. Po prostu przeczytałem następne hasło z krzyżówki.

— Och, co za osioł ze mnie! — jęknął Kuba i też parsknął śmiechem.

Śmiali się teraz obydwoj, co zresztą nie było niczym niezwykłym, ponieważ pogodny nastrój często gościł w małym mieszkanku przy ulicy Białych Bzów. Tym razem jednak nie trwał długo. Ostry dźwięk telefonu wdarł się nagle w ich śmiech. Umilkli i wymienili pytające spojrzenia.

— Kto to może być? — zastanowił się głośno Ambroży, kierując się do aparatu.

Pies ruszył za nim.

— Słucham — rzucił do słuchawki detektyw.

— Pan Ambroży Nosek? — zabręczało w słuchawce.

— Tak, słucham — powtórzył Ambroży.

— Panie detektywie! — wykrzykiwał jakiś zdyszany głos tak wyraźnie, że Kuba słyszał każde słowo. — Potrzebujemy pańskiej pomocy! Jeśli jej nie uzyskamy, może się stać coś strasznego...!

— Przepraszam — przerwał trochę niecierpliwie pan Nosek. — Ale nie wiem, z kim mam przyjemność...

— Och, to ja przepraszam! — zawstydził się nieznany rozmówca. — Zupełnie straciłem głowę. Mówi Wincenty Smyczek, dyrektor muzeum.

— Dzień dobry panu — Ambroży skłonił się mimo woli. — A teraz proszę mi spokojnie powiedzieć, jakie to nieszczęście zawisło nad pańską głową.

— Nie nad moją głową, nie nad moją głową! — zaprzeczył żywo Wincenty Smyczek. — Niebezpieczeństwo zawisło nad

czymś stokroć cenniejszym od mojej głowy. Grozi ono wybitnemu dziełu sztuki, chlubie naszego muzeum, słynnemu obrazowi Bonawentury Kleksika, przedstawiającemu Lipki Nowe o zachodzie słońca!

Ambroży spojrział wymownie na Kubę, dając mu do zrozumienia, że sprawa istotnie jest poważna, i z uwagą słuchał opowieści dyrektora.

— Przed godziną — sączył się głos ze słuchawki — w muzeum zjawiono się dwóch nieznanych osobników, którzy w podejrzanym sposobie interesowali się tym obrazem. Jestem pewien...

— Chwileczkę! — nie pozwolił mu skończyć detektyw Nosek. — Może to byli zwyczajni miłośnicy sztuki? Dzieło Bonawentury Kleksika jest tak piękne, że trudno przejść obok niego obojętnie.

— Wykluczone! — oświadczył stanowczo dyrektor. — Miłośnika sztuki poznaję na odległość. Prawdziwy miłośnik sztuki, proszę pana, zwróci uwagę również na inne cenne dzieła, których w naszym muzeum nie brakuje. A ci dwaj nic. Przechodzili obok nich jak koło straganu z kapustą.

Zatrzymali się dopiero przed „Lipkami Nowymi o zachodzie słońca” i ucieli sobie szeptaną pogawędkę. Ale to jeszcze nie wszystko! Przechodzący obok portier usłyszał słowa, które nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do zamiarów tej dwójki.

— Jakie to słowa? — przerwał mu znowu Nosek.

— „Dzisiejszej nocy musimy go ściągnąć” — odpowiedział dyrektor.

Informacja zrobiła na Nosku duże wrażenie.

— Istotnie — rzekł — wszystko wskazuje na to, że pańskie obawy są w pełni uzasadnione. Wobec tego zajmę się tymi gagatkami. Proszę mi tylko powiedzieć, jak oni wyglądają i gdzie się w tej chwili znajdują.

— Jak wyglądają? — stropił się dyrektor. — Hmmm... Są całkiem zwyczajni, niczym szczególnym się nie odznaczają, tylko różnią się między sobą wzrostem: jeden ma ponad metr osiemdziesiąt, drugi sięga mu zaledwie do ramion. A znajdują się w tej chwili prawdopodobnie w gospodzie „Pod Tłustą Kością”. Poszli tam przed kilkoma minutami.



Spis treści

Zamach na Kleksika	5
Rabunek	37
Smutny koniec Nieuchwytniej Rączki	59

Copyright © for this edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, Warszawa 2013
Copyright © for text by Maria Orłóń, 2013
Copyright © for illustrations by Piotr Flisak and Mikołaj Flisak, 2013
Pierwsze wydanie książki „Jak detektyw Nosek zadziwił Lipki Nowe”
ukazało się w 1976 roku.

wydawnictwodwiesiostry.pl

ISBN 978-83-63696-21-4

Korekta: Magdalena Cicha-Kłak
Projekt graficzny serii: Ewa Stiasny
Skład i przygotowanie do druku: Piotr Bałdyga, Anna Michalak
Druk: Edica Sp. z o.o.

Mistrzowie Ilustracji

Jerzy Flisak (1930–2008) – wybitny plakacista, grafik, ilustrator, autor rysunków satyrycznych. Redaktor graficzny tygodnika „Szpilki”. Publikował w licznych gazetach i czasopismach, ilustrował książki dla dzieci i dorosłych. Za swoją twórczość plastyczną otrzymał wiele prestiżowych nagród.



Lipki Nowe byłyby najspokojniejszym miasteczkiem pod słońcem – gdyby nie to, że przeżywają ostatnio prawdziwą inwazję złodziei. Detektyw Ambroży Nosek i mówiący pies Kuba znów mają pełne ręce (i łapy) roboty.

Dobry złodziej długo myśli, ale szybko działa. Tak mawiał słynny Feluś Kalinka, zwany Wytrychem.

Marian Orłóń (1932–1990) – prozaik, autor popularnych książek dla dzieci i młodzieży. Wieloletni współpracownik czasopisma „Piomyczek”. Wcześniejsze przygody detektywa Noska opisał w książkach „Ostatnia przygoda detektywa Noska” i „Detektyw Nosek i porywacze”.

ISBN 978-83-63696-21-4



9 788363 696214 >

cena: 26 zł
(w tym 5% VAT)